№ 180. Łódź. Wtorek 4 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. (Na prowincji 45) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane na g.5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Przed jutrzejszem posiedzeniem Sejmu.

Stanowisko Kl. Pr. Konst.

WARSZAWA, 3. (wł.). Długotrwałe obrady KPK. zakończyły się uchwałą, pozostawiającą członkom klubu wolną rękę w głosowaniu nad votum zaufania dla gabinetu p. Sliwińskiego.

P. Jastrzębski ministrem skarbu.

WARSZAWA, 3-go (wł.) Wczoraj p. Jastrzębski odbył dłuższą konferencję z tymczasowym kierownikiem Ministerstwa Skarbu oraz wiceministrem p. Markowskim, którzy mu szczegółowo przedstawiali stan obecnego położenia finansowego.

P. Jastrzębski, po odbytej dziś z p. Sliwińskim konferencji, przyjął tekę Ministra Skarbu.

Nominacja.

WARSZAWA, 3. (wł.). Naczelnik Państwa podpisał dziś dekret nominacyjny powołujący p. Jastrzębskiego na stanowisko ministra skarbu.

Polityka polska

Rokowania handlowe z Niemcami.

GDAŃSK, 3. (A.W.) 7 b. m. udaje się z Berlina do Warszawy delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Stockhammera i kierownika referatu polskiego p. Dirksena celem przeprowadzenia polsko-niemieckich rokowań handlowych

We Włoszech o Polsce.

RZYM, 3. (PAT). Dziennikarze włoscy, którzy powrócili z wycieczki do Polski, zamieszczają w swych dziennikach artykuły pełne sympatji dla narodu polskiego.

„Corriere della Sera" pisze między innemi: „Włochy sympatyzowały zawsze z Polską, to też interesy polskie były gorąco bronione na konferencji pokojowej, zarówno przez delegację włoską, jak i przez całą prasę włoską. Dziennik zaznacza, że ścisła współpraca ekonomiczna i polityczna jest zapewniona w stosunkach polsko-włoskich, które obecnie są bardzo serdeczne.

Głosy niemieckie.

POZNAŃ, 3. (AW). Wychodzące w Polsce dzienniki niemieckie poświęcają w ostatnich dniach artykuły wstępne w sprawie przejęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Artykuły te prawie jednobrzmiące, zajmują się nietyle faktem objęcia przez władze polskie obszarów, ile znaczeniem, jakie fakt ten posiada dla mniejszości niemieckiej w Polsce. W artykułach przebija uczucie radości z powodu pomnożenia liczby mniejszości niemieckiej w Polsce. Górnoślązaków zaś witają te artykuły, jako towarzyszów wspólnej niedoli.

Burzliwy wiec.

WARSZAWA, 3. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się wiec chłopski stronnictwa radykalnego pod przewodnictwem ks. Okonia, przy udziale 8,000 włościan. Podczas obrad wynikła sprzeczka, a następnie bójka, z powodu której jest bardzo wielu poszwankowanych i rannych.

Ciekawy proces.

WARSZAWA, 3. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpocznie się w Sądzie Okręgowym rozprawa karna przeciwko posłowi Dąbalowi.

Owoce odczytów p. Chamca.

WILNO, 3. W Wilnie zapowiedziane były 4 odczyty osławionego p. Jaxy Chamca w kwestji żydowskiej. oraz w sprawie założenia oddziału towarzystwa „Rozwój". Delegat rządu zabronił po pierwszym odczycie dalszych wykładów. Mimo to wczoraj zebrał się znaczny tłum. Policja chciała go rozproszyć. Z tłumu podobno padł strzał do policji, co jednak nie jest jeszcze stwierdzone. Policja zrobiła użytek z broni. Jeden policjan zabity, kilkanaście osób rannych. Przeszło 40 osób aresztowano, kilkunastu żydów poturbowano.

Na G. Śląsku.

Ostatnia strefa.

KATOWICE, 3. (PAT). Jutro 4 b. m. wojsko polskie wkroczy do ostatniej strefy plebiscytowej. Dziś odbyło się przejęcie władzy administracyjnej i zmiana sztandaru.

Historyczny dokument.

KATOWICE, 3 (PAT.) Przy przejęciu w dniu dzisiejszym ostatniej strefy obszaru plebiscytowego po stronie polskiej t. j. części powiatów: Rybnickiego, Raciborskiego oraz wschodniej części Gliwickiego, podpisany został przez czł. komisji międzysojuszniczej i i Wojewodę Rymera historyczny dokument: Protokuł w przedmiocie oddania przez międzysojuszniczą komisję rządzącą i plebiscytową na G. Śląsku, w wykonaniu art. 88 traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 roku, zawartego między mocarstwami sprzymierzonemi, a stowarzyszonemi i Niemcami, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, oraz rozdziału 5 umowy, dotyczącej oddania przez międzysojuszniczą komisję rządzącą i plebiscytową na G. Śląsku, składającą się z gen. Le Ronda przewodniczącego i przedstawiciela Francji, gen. De Marinis, przedstawiciela Włoch, i gen. Hennecker zastępcy przedstawiciela angielskiego, oddaje się na mocy niniejszego rządowi polskiemu, reprezentowaną przez wojewodę śląskiego p. Józefa Rymera część obszaru G. Śląska, przyznanego Polsce na podstawie decyzji mocarstw sprzymierzonych w dniu 19 grudnia 1920 roku. Protokół powyższy sporządzono w dwuch egzemplarzach w Opolu w dniu 3 lipca 1922 roku. Następują podpisy członków komisji międzysojuszniczej i Wojewody Rymera.

Polityczne gratulacje.

KATOWICE, 3, (AW). W odpowiedzi na telegramy, wystosowane w imieniu wszystkich stronnictw do wybitnych polityków francuskich z wyrażeniem wdzięczności za pamięć w obronie uciśnionego Górnego Śląska, nadszedł do d-ra Rakowskiego szereg telegramów z życzeniem dla G. Śląska od wybitnych osobistości i kół politycznych Francji. Delegat francuski do Ligi Narodów p. Noblemaire m. in. zapewnia o całkowitem oddaniu swem dla sprawy Górnego Śląska. B. min. wojny p. Lefebvere uważa przyznanie G. Śląska Polsce za nieodzowny warunek równowagi politycznej w Europie. Szereg innych polityków zaznacza, że sprawa górnośląska przyczyniła się do zacieśnienia serdecznych węzłów między Francją a Polską

Poświęcenie sztandaru powstańczego.

KATOWICE, 3. (PAT). W niedzielę dnia 2 b. m. odbyło się w kościele N. Marji Panny w Katowicach uroczystość poświęcenia sztandaru b. 1-go pułku powstańców górnośląskich, imienia Niemczyk-Dąbrowskiego. Poświęcenia dokonał ks. prob. dr. Kubina. W uroczystości wzięli udział gen. Szeptycki, gen. Horoszkiewicz, oraz oficerowie sztabu gen. Horoszkiewicza i 23 dywizji.

Napady na wojska międzysojusznicze.

BERLIN, 3 Z Raciborza donoszą, że wczoraj wieczorem atakowała ludność niemiecka na oficera francuskiego. Interwenjował oddział żołnierzy włoskich. Powstała wobec tego strzelanina między ludnością a wojskiem, w rezultacie której dwóch Włochów zastrzelono.

Według przedstawienia niemieckiego powodem wzburzenia ludności była okoliczność, iż wczoraj po południu przybyły samochody francuskie celem zabrania broni pozostałej po rozwiązaniu policji plebiscytowej. Wielki tłum ludności zebrał się celem zaprotestowania przeciwko wywiezieniu broni. Dowódca wojsk okupacyjnych ogłosił, iż każe strzelać do tłumu, o ile w ciągu pół godziny nie będą ulice opróżnione. Równocześnie zaalarmował garnizon, a na ulice miasta wyruszyło wojsko. Stan oblężenia został zaostrzony. Radę Miejską rozwiązano.

Zbrodnie bandytów niemieckich.

KATOWICE, 3 (A. W.) O wydarzeniach w Gliwicach w dniu 1 i 2 bm. nadeszły następujące szczegóły: Orgeszowcy i Selbstschutz, usiłujący odebrać broń policji plebiscytowej zaczęli pierwsi strzelać do Francuzów, którzy odpowiedzieli również strzałami. Tegoż dnia napadnięto na Francuzów w koszarach, przyczem Francuzi użyli broni. W niedzielę o godz. 8-ej rano na placu ćwiczeń w Gliwicach odbyła się parada pułku Selbstschutzu, który w odpowiedzi na wezwanie Francuzów do rozejścia się rozpoczął kanonadę z karabinów maszynowych, poczem Orgeszowcy i Selbstschutz napadali na mieszkania Polaków, katując ich i rabując. W następstwie tych wypadków ogłoszono ostry stan oblężenia i sądy doraźne.

KATOWICE, 3 (A. W.) Nad całą granicą niemiecko-polską czatują uzbrojeni Orgeszowcy, którzy, np. w Borku okopują się, ogradzają drutem kolczastym i ustawiają karabiny maszynowe, ostrzeliwując stąd wsie polskie. Ponownie napadnięto na Rudę i Orzechów. Na kupców polskich, dążących z Raciborza w powiecie rybnickim napadają Orgeszowcy i odbierają towary.

Sprawa irlandzka.

HANNOVER, 3. (PAT). Rząd irlandzki wystosował do narodu irlandzkiego manifest, w którym oświadcza, że powstanie republikanów zmierza do obalenia angielsko-irlandzkiego układu i wzywa, aby obywatele irlandzcy nie przyłączali się do powstania, gdyż mogłoby to doprowadzić do wojny między Anglją a Irlandją.

DUBLIN, 3 (PAT.) Arcybiskup, lord miasta oraz sekretarz partji travaille'istów przedstawili szefom powstańców propozycję pokojową. Propozycja ta została odrzucona, wobec tego wojska rządowe zaatakowały przy użyciu kulomiotów i pancernych samochodów siły powstańcze, wypierając je z wielu pozycyj i biorąc 400 jeńców do niewoli. Donoszą o wybuchach w wielu miejscach min. Dzisiaj na nowo rozpoczęto żywą wymianę strzałów.

PARYŻ, 3 (PAT.) „Le Matin" donosi z Belfastu, że wojska regularne republikanów opróżniły Listovel po przeprowadzeniu dłuższych rokowań z powstańcami. W miejscowości Donegal znaczne oddziały wojsk republikańskich zajmujące ważne punkty strategiczne, przyjęły propozycję kapitulacji. Donoszą, że do Londonderry przybyło wielu dezerterów armji republikańskiej, których policja ulsterska natychmiast rozbroiła.

LONDYN, 3. (PAT). „Reuter". Powstańcy okopali się na jednej z głównych ulic Dublina, zajmując blok domów 200 metrów, łącząc je tunelem. Przypuszczają, że dowodzi tam wojskami powstańców De Valera. Republikanie ostrzeliwują przeciwległą stronę ulicy. Rano nastąpił atak samochodów pancernych na wojska wolnego państwa. Walki nie ustają i co chwile podnoszą gwałtowny ogień.

Prace Komitetu Gwarancyjnego.

PARYŻ, 3 lipca. „Journal des Debats" donosi, iż rokowania Komitetu Gwarancyjnego z Rządem niemieckim przybierają obrót zadawalający. Jakkolwiek Komisja Odszkodowawcza nie ogłasza żadnych komunikatów, jednakże wiadomą jest rzeczą, twierdzi ten dziennik, iż znaleziono w różnych sprawach podstawę do porozumienia. Naprzykład kontrola finansowa będzie w ten sposób przeprowadzona, iż prawa zwierzchnicze Niemiec nic na tem nie ucierpią. Uregulowanie ilości wwozu i wywozu nastąpi wedle rodzajów towarów. Jednakże kroki podjęte przez Rząd niemiecki celem przeszkodzenia ucieczce kapitałów nie są zadawalające. Podobnie nie może być uregulowaną sprawa

autonomii banku Rzeszy w ten sposób, jak sobie tego życzy Rząd niemiecki.

Kto zamordował Rathenau'a.

BERLIN, 3. Urzędowe pruskie Biuro Prasowe podaje dzisiaj, wobec ataków skierowanych przeciwko niemu przez stronnictwo Narodowo-Niemieckie i Ludowo-Niemieckie w sprawie stosunków, jakie łączyły mordercę Rathenau'a z politycznemi osobistościami tych ugrupowań, następujące szczegóły:

Hasło na cześć poświęcenia sztandarów pisane własnoręcznie przez Hefferícha do Günthera brzmi:

„Hasło na cześć poświęcenia sztandarów: Przypominaj przeszłość. Czuwaj nad teraźniejszością. Przygotuj przyszłość. Berlin 22 marca w dniu urodzenia wielkiego cesarza. Podpisany Hefferich“.

Także i hr. Westarp, przywódca nacjonalistów niemieckich przysłał Güntherowi hasło na cześć poświęcenia sztandarów. Uczynił to samo Ludendorff, który załączył do Günthera list zaczynający się od słów: „Kochany Güntherze“, a kończący się serdecznemi pozdrowieniami.

Polityka palestyńska.

LEAFIELD, 3. (PAT). Radjo 29 czerwca r. b. Churchill przesłał telegraficznie do wszystkich wyższych urzędników administracji palestyńskiej depeszę treści następującej: Rząd brytyjski, potwierdzając swą decyzję z listopada 1915 roku, zaznacza, że jest nadal zdecydowany utworzyć w Palestynie kraj dla żydów. Żydowski naród będzie miał w Palestynie wszystkie prawa i nie będzie cierpiał ucisku. Rząd angielski nie dopuści jednak do tego, aby Palestyna stała się tak czysto-żydowską, jak Anglja jest angielską. Rząd brytyjski nie ma zamiaru niszczyć albo oddawać pod jakąkolwiek władzę narodowość arabską i kulturę arabską. Rząd brytyjski starać się będzie zaprowadzić jak najszerszy samorząd miejscowy.

Sprawa mandatu w Palestynie.

PARYŻ, 3. „Journal des Debats“ podaje następujące wiadomości o posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które ma się odbyć 1-go sierpnia w Genewie:

Najważniejszym punktem porządku dziennego jest sprawa mandatów, która, jak wiadomo dotychczas nie została uregulowana, gdyż Stany Zjednoczone oświadczyły, iż ostateczne uregulowanie tej sprawy musi nastąpić z współudziałem Ameryki. Tymczasem porozumienie to zostało osiągnięte. Senat amerykański miał wedle tej wiadomości „Journal des Debats“ zgodzić się na politykę mandatową uprawianą przez Anglję w Palestynie. Lord Balfour przedłoży Radzie Ligi Narodów formułę, w myśl której mają być wykonywane prawa zwierzchnicze w Palestynie. Podobno także rokowania innych państw z Ameryką posunęły się tak daleko, iż wkrótce należy oczekiwać ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie mandatów w Azji Mniejszej i Afryce Środkowej.

Bezpośrednie skutki konferencji haskiej.

HAGA, 3 (A. W.) W holenderskich kołach miarodajnych panuje zaniepokojenie z powodu propagandy komunistycznej w przeddzień wyborów. Partja komunistyczna holenderska jest w ostatnich czasach bardzo czynna: w dzień przybycia delegacji rosyjskiej do Hagi urządzono w Amsterdamie wielką demonstrację komunistyczną.

Sowiecka „sprawiedliwość“.

MOSKWA, 3. (A.W.) Rozważając sprawę usunięcia się obrońców z procesu eserów, trybunał postanowił skierować tę sprawę na plenum trybunału najwyższego celem oddania obrońców pod sąd. Oskarżyciel Kryleńko poczynił kroki celem zabronienia praktyki adwokackiej rzeczonym obrońcom, którym grozi aresztowanie.

„Wolność wyznania“ w Sowdepji.

MOSKWA, 3. (A.W.) Władze sowieckie w Moskwie, Petersburgu i innych miastach zażądały od parafjan katolickich podpisania umowy, na mocy której parafjanie uzyskują prawo korzystania z kościołów na warunkach jednak, które są w rażącej sprzeczności z zasadami wiary chrześcijańskiej i religji katolickiej, nie mówiąc już o tem, że zabroniona jest krytyka z ambony władz sowieckich, za co odpowiedzialność ciążyć będzie nietylko na księżach, ale i na parafianach. Umowa zawiera warunek nie do przyjęcia dla katolików, a mianowicie: Parafjanie mają się zobowiązać do nienauczania swych dzieci religji do czasu aż ukończą 18 lat.

Śmierć Antonowa.

MOSKWA, 3. (A.W.) Zabity został przez agentów państwowego urzędu politycznego (czerezwyczajka) przewódca ruchu powstańczego w gubernji Tambowskiej, eserowiec Antonow.

Rewolucja antysowiecka w Turkiestanie.

MOSKWA, 3. (AW). Ruch powstańczy w Turkiestanie, kierowany przez Enwera Paszę wywołał w sferach sowieckich poważne zaniepokojenie. Mimo chwilowych sukcesów wojsk sowieckich, armja Enwera wzrasta. Dla przeprowadzenia rokowań z Enwerem Paszą wyjechał na miejsce, zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, Kamieniew, który wraz z Enwerem kończył szkoły w Berlinie.

W „proletarjackiem“ państwie..

MOSKWA, 3. (AW). Sownarkom postanowił wyasygnować 18,124,674,000 rubli sowieckich na pokrycie części zaległych poborów robotnikom i pracownikom sowieckim od stycznia do czerwca r.b.

Dziennikarze szwajcarscy w Wilnie.

WILNO, 3. (PAT). Dziennikarze szwajcarscy byli dziś przyjęci przez delegata Polski p. Romana oraz gen. Żeligowskiego. Goście stwierdzają, że wynoszą z Wilna jak najlepsze wrażenia. O gen. Żeligowskim wyrażają się z dużą sympatją. Prof. Millioud powiedział w swojem przemówieniu, że „był on obrońcą wolności domowego ogniska“.

Zuchwały napad bandycki.

Cichy zazwyczaj powiat węgrowski stał się widownią zuchwałego napadu bandyckiego.

W środę ubiegłą wieczorem o 9 wtargnęło do dworu pp. Filowiczów w Smołęce

4 uzbrojonych bandytów,

którzy sterroryzowawszy poprzednio służbę, wszystkich mieszkańców dużego dworu zapędzili do jednego pokoju, poczem kazali pani domu wydać wszystkie pieniądze

około 500,000 mk.,

biżuterję, ubrania i bieliznę, narzekając, że łup niebogaty.

Na zapytanie gospodarza domu, co ich skłoniło do takiego rzemiosła, odpowiedzieli, że służyli w wojsku, wypuścili ich nago i boso, nie mogąc znaleźć pracy, w ten sposób muszą zarabiać na życie.

Dwuch zamaskowanych towarzyszy

wartowało na podwórzu; po naładowaniu zagrabionego łupu odjechali

samochodem ciężarowym

w stronę Siedlec.

Dotąd nie natrafiono na ślady opryszków.

W ostatnim czasie coraz częściej zdarzają się wypadki niepokojenia ludności przez bandy włóczące się po powiecie. Napadają podróżnych na szosie, lub też okradają gospodarzy po wsiach.

Korespondencje.

Hajnówka.

W dniu 18 czerwca rb. w Hajnówce (Województwa Białostockiego) odbyło się walne zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego, budowlanego i fabryki chemicznej.

Kol. Lange, referując sprawę organizacji robotniczej, gorąco apeluje do zebranych o łączenie się w związki, o stworzenie kooperacji robotniczej, gdyż tylko tą drogą — drogą ewolucji ekonomicznej będziemy mogli wyjść z pod jarzma kapitalistów. Drugi głos zabrał kol. Szadkowski, wygłaszając referat o historji powstania pierwszego związku robotniczego oraz o sprawach aktualnych.

W końcu zebrani uchwalili następującą rezolucję pod adresem klubu poselskiego NPR.:

Zebrani w dniu 18 czerwca r. b. robotnicy Hajnówki prosimy klub sejmowy NPR o wszczęcie starań o oddanie nam w posiadanie Domu Ludowego który stoi obecnie pustką, dla urządzenia tam Czytelni Robotniczej, teatru i odczytów.

Zwracamy się z gorącym apelem do klubu poselskiego NPR, by zechciał wejrzeć na niedolę zdemobilizowanych robotników, którzy nie mając pomieszczenia, śpią po pracy pod gołym niebem, tymczasem baraki stoją puste i marnują się.

Powtórnie zabrał głos kol. Lange i w imieniu zebranych apeluje do klubu poselskiego NPR, by wysłał komisję dla zbadania sytuacji gospodarczej tartaków w Hajnowce. Na jakich warunkach pracują, dlaczego robotnik jest ciągle uciskany, dlaczego nad robotnikim znęca się Moskal jak za dawnych czasów, kto otrzymuje zyski z tartaku i dlaczego p. Lewkndowski, dyrektor tartaku nie pozwala organizować związku robotniczego.

Następnie wybrany został zarząd nowego związku robotników przemysłu drzewnego Polsk. Zjedn. Zawodowego w Hajnówce.

A. S.

Ruch wydawniczy.

„Wojskowy przegląd spółdzielczy“.

Opuścił prasę Nr. 1—2 tygodnika centralnej spółdzielni wojskowej, p. t. „Wojskowy przegląd współdzielczy“. Wśród bogatej, ozdobionej ilustrac. treści, znajdujemy następujące prace: „Zadania kooperacji wojskowej“, „Spółdzielczość w wojsku“, „Ciało i dusza współdzielczości“, „Związek Spółdzielni osadniczych w Warszawie i td.

Adres redakcji i administracji Warszawa, Nalewki 2-a. Prenumerata kwartalnie 850 mk., cena numeru pojedyńczego — 75 mk.

„Ponowa“.

„Ponowy“ zeszyt 5-ty ukazał się w sprzedaży. Na treść jego składają się: dr. M Nałęcz-Dobrowolskiego „Polskie tańce śmierci“, dr. St. Kołaczkowskiego „Tragiczność koncepcji życia Wyspiańskiego“, J. N. Millera „Poezja znakowania“, K. Irzykowskiego „Futurystyczny tapir“, M. Orlicza „Judasz“, Tetmajera „w Reducie“, R. Sasa „Grabarze polskiej muzyki“.

Dział poezji reprezentują: St. Maykowski, Róża Czekańska Heymanowa, Jerzy Wyszomirski, St. Strumph-Wojtkiewicz, J. A. Gałuszka i J. Janowski. Nowela J. Brzęczkowskiego oraz Kronika dopełniają całości. Okładkę rysował W. Roguski.

Wieczory teatralne.

„Gobelin“, komedja w 3 aktach Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego. Reżyserował dyr. Z. Noskowski.

Komedja p. Zalewskiego, która ujrzała światło kinkietów poraz pierwszy w Łodzi, ma nieszczęście należeć do tych utworów „aktualnych“, których już tyle w różnym sosie i pod różnemi nazwami konsumowaliśmy w sezonie bieżącym. Wyróżnia się korzystnie staranniejszym rysunkiem postaci i pewnem pogłębieniem charakterów; nie brak jej przebłysków wcale przedniego dowcipu i miłych komedjowych uśmiechów, ale w gruncie rzeczy nie wybiega zbyt daleko poza nużący już nieco szablon toczącej się dziś walki pomiędzy zbogaconem chamstwem duchowem a reprezentacją rasy, kultury i inteligencji, których szczątki osobowe w warunkach obecnych stają się coraz bardziej li tylko pozłacaną nędzą.

Tych wszystkich Fiutasów, Kordelasów, Kulbasów znamy aż nazbyt dobrze nietylko ze sceny, ale niestety z codziennego się z nimi nieuniknionego stykania. Wymierające uherbowane okazy zrujnowanego ziemiaństwa kresowego, wyzbywające się na rzecz triumfującego paskarstwa swych posiadłości, pamiątek rodzinnych, portretów, gobelinów, a nawet — synów i córek, — to także zjawiska na każdym kroku spotykane. Namiętną pasję naszych współczesnych autorów dramatycznych do zbierania piany z powierzchni epoki panowania Nowobogackich i urabiania z tego zawodnego materjału lepszych lub gorszych komedyj, — tłumaczyć można i trzeba sobie przysłowiem,—że każdy mówi o tem, co go boli. Lepiejby wszakże było i skuteczniej, aby inteligencja polska walkę o wyzwolenie z pod ucisku rozpanoszonego, wypchanego miljonami tałałajstwa, przeniosła z desek teatralnych na scenę życia. Był by to nawet daleko więcej interesujące i dla kultury naszej — korzystne.

Akcja „Gobelinu“ toczy się dość żywo i dowcipnie około sprawy nabycia pamiątki rodzinnej zbankrutowanych Bolewickich przez pana prezesa wielu tow. akc. i miljonera — Kulbasa (imię jego legjon!). P. Kulbas, mający zresztą stać się wkrótce—Kulbasickim, chce z gobelinu pp. Bolewickich uczynić trzymiljonowy podarunek imieninowy swej córeczce — paskareczce w stylu moderne — Witalinie. A że zbogacony parwenjusz ma — mimo wszystko — dobre serce i zna się na interesach, więc, poznawszy rodzinę Bolewickich, chce dać synekurkę stryjowi, p. Saturninowi, błękitno-krwistego młodego Edwarda ożenić ze swą córeczką, a z mamą Bolewicką — sam stanąć na ślubnym kobiercu. Summa summarum bezcenny gobelin staje się łupem paskarskich miljonów i chamskiego uporu p. Kulbasa, ale projekty matrymonjalne obracają się w niwecz. P. Bolewicka i chciałaby — i boi się — mezaljansu, choć sama przyznaje, że nie znosi safandułów, a p. Kulbas safandułą wcale nie jest; ostatecznie jednak odmawia swej ręki Kulbasowi. Kombinacyjkę matrymonjalną Edward—Witalina udaremnia piękna paskarzówna, rozkochana w tajemniczym gentelmanie — lokaju „z wyższem wykształceniem“, służącym p. Kulbasa.

Papa godzi się na romantyczny kaprys córeczki i oddaje jej rękę w ręce Ireneusza, który nic nie ma przeciwko temu. Pp. Bolewiccy pozostają na koszu i będą używać dopóki starczy trzech „gobelinowych“ miljonów, a potem — coś się tam jeszcze do sprzedania znajdzie. A może zresztą p. Kulbas który nabyty gobelin zdołał tymczasem przepaskować jakiemuś Amerykaninowi, urządzi jakoś stryjaszka i synalka, tego ostatniego choćby na posadzie swego... szofera...

„Gobelin“ był na premjerze trochę... spłowiały. Grano komedję naogół za wolno i za blado, dowcip często wyciągano za włosy z djalogowego wątku. Scena była w wielu sytuacjach jakby martwa, co może nie jest wyłączną winą aktorów. W każdymbądź razie pp. Noskowski (Saturnin), Wrześniowska (Natalja) i Pilarski (Kulbas) stworzyli postacie bardzo zajmujące, żywe w barwie i opracowane starannie. P. Pilarski zwłaszcza miał dużo fantazji i humoru, i jego w dużej części zasługą są salwy śmiechu i owacje dla autora na premjerze. Niezłą, choć trochę zbyt afektowaną, była p. Sokolska w roli Witaliny natomiast słabiej wypadły role Edwarda (p. Urbański), Ireneusza (p. Wybrański) i Janiny (p. Łapińska). Tę ostatnią obsadzono zupełnie niewłaściwie.

Co do reżyserji, pomijając uwagę powyższą, nastręcza się jeszcze pytanie, dlaczego romantyczny zamorski bohater Ireneusz, ów gentelman-lokaj, spaceruje po scenie w całkiem gentlemańskim garniturze, a nie w liberji, jak to przecież ze scenarjusza wyraźnie wynika. Przez tę drobną poprawkę zyskałaby na wyrazistości i efektowności postać Ireneusza, wdzięczniejszą wprost byłaby rola, której wygranie polega przecież na uzmysłowieniu kontrastu pomiędzy intelektem kulturalnego i wykształconego człowieka a przybierającym go pozorem lokajskiej liberji. To należałoby naprawić.

Wystawa bardzo staranna.

D-ski.

ŻYWY TRUP.

Prasa polska, przeładowana w ciągu ostatnich trzech tygodni nadmiarem artykułów, osnutych na tle przesilenia gabinetowego, nie poświęca zupełnie uwagi zjawisku pozornie personalnemu, w istocie jednak rzeczy mającemu znacznie głębsze znaczenie, jakiem jest wycofanie się Włodzimierza Lenina-Uljanowa z życia politycznego Rosji Sowieckiej.

Plotki i pogłoski oddawna krążące około osoby Lenina znalazły swoje potwierdzenie w ciągu ostatnich dni nawet w oficjalnym komunikacie rządu rosyjskiego, który uważając, że dłużej nie da się już pokryć milczeniem choroby Lenina, oznajmia, że „były przewodniczący Rady Komisarzy ludowych, Włodzimierz Lenin-Uljanow, cierpi na przemęczenie, skomplikowane nadto zatruciem. W celu powrotu do zdrowia tow. Lenin musi na dłuższy okres czasu, w każdym razie co najmniej do jesieni, usunąć się od prac państwowych i wogóle od wszelkiej działalności. Powrót do prac politycznych jest prawdopodobny dopiero po długim odpoczynku, jak również, według zdania lekarzy, powrót do zdrowia jest możliwy".

Komunikat powyższy zredagowany w sposób nadzwyczaj ogledny i tchnący optymizmem co do sił Lenina nie odpowiada jednak rzeczywistości. Lenin cierpi nietylko z powodu przemęczenia i jakiegoś zatrucia organizmu, jest bowiem publiczną tajemnicą, że oprócz tych dolegliwości lekarze skonstatowali u władcy dzisiejszej Rosji paraliż postępowy, oraz chorobę umysłową, a w prasie zagranicznej pojawiły się również wiadomości o utracie mowy i władzy w prawej części ciała.

Nie ulega więc wątpliwości, że Lenin jest dziś niczem więcej jeno żywym trupem.

Przymusowe usunięcie się Lenina od rządów wywołać musi pewien przełom w wewnętrznych stosunkach rosyjskich. Należy zwalczać zdecydowanie poglądy społeczne Lenina, należy uważać je za bezwzględnie szkodliwe. Były one przedewszystkiem utopijne. Lenin to fanatyk utopji, ale zarazem i pełnych ideałów. Lenin był jednym z nielicznych ideowych ludzi Rosji, a stojąc na czele władzy nie myślał o sobie, o swoich prywatnych interesach, nie zbogacił się na wzór całego szeregu innych komisarzy na rewolucji rosyjskiej. Nadto Lenin był znowu jednym z nielicznych Rosjan, którzy otoczeni żydami, wybili się na czoło rewolucji rosyjskiej.

Te przymioty Lenina dały mu w rękę władzę dyktatorską.

W stosunkach wewnętrznych rosyjskich Lenin i jego otoczenie, to znaczy Cziczerin, Krassin, Litwinow reprezentowali kurs oportunistyczny. Widząc, że skutki rewolucji rosyjskiej są dla Rosji opłakane, Lenin wkroczył na drogę ustępstw wobec konieczności życia, a rewolucję potraktował jako doświadczenie proletarjatu i jako lekcję życia. Było to nawiasem mówiąc, „doświadczenie" bardzo kosztowne.

Zdecydowanym przeciwnikiem oportunizmu Lenina było lewe skrzydło komunizmu, prowadzone przez Bucharina, który klęski rewolucji rosyjskiej uważał za przejściowe, spowodowane częściowo przez okoliczności zewnętrzne jak wojny domowe, jak głód wskutek nieurodzajów i t. d. Bucharin wierzy do dnia dzisiejszego w wybuch rewolucji wszechświatowej, która przyniesie tak pożądaną pomoc dla Rosji. Chcąc utrzymać ducha rewolucyjnego wśród mas pracujących, Bucharin jest zdecydowanym przeciwnikiem ustępstw wobec żądań burżuazji i stąd zrozumiałe zupełnie tarcie między obu skrzydłami bolszewizmu, między Leninem z jednej strony, Bucharinem z drugiej.

W pośrodku obu skrzydeł znajdował się Trocki, który w ciągu ostatnich dwóch lat usunął się zupełnie od zagadnień społecznych, poświęcając się wyłącznie sprawom wojskowym i sprawom wyszkolenia armji. Jest do dnia dzisiejszego nieświadomem, po której stronie stoją poglądy Trockiego. Można raczej przypuszczać, że Trocki przypatrując się tarciom obu stron, rezerwował dla siebie rolę dopiero w przyszłości, rzucając na szalę wewnętrznych wypadków w Rosji swój autorytet i poparcie armji sowieckiej.

Mimo tej walki, istniejącej między obu skrzydłami sowietów, autorytet Lenina górował w wewnętrznych stosunkach Rosji i ważył na szali wypadków, choć niejednokrotnie grupa Lenina w obawie przed opozycją Bucharina musiała miarkować tempo swej ugody z państwami zachodniemi. Jako przykład możemy podać zachowanie się Cziczerina na konferencji genueńskiej i opór jego w sprawie uznania prywatnej własności w Rosji.

Kto będzie następcą Lenina nie jest jeszcze wiadome. Nie ulega jednak wątpliwości, że żaden z nich nie będzie miał wobec Bucharina takiego autorytetu, jak go miał Lenin. To też spodziewać się należy, że grupa Bucharina podniesie głowę i rozpocznie opozycję silniejszą niż dotychczas przeciwko kursowi Lenina i jego towarzyszy.

Może to doprowadzić do gruntownego przekształcenia dzisiejszych stosunków w Rosji i zmusić państwa europejskie do nowego, innego niż dotychczas ustosunkowania się ich wobec Rosji.

Dla Polski jest to zagadnienie bardzo ważne i aktualne. Y.

W trzecią rocznicę zawarcia pokoju Wersalskiego.

II.

Wilson, głęboki uczony, profesor prawa na uniwersytetach amerykańskich, historyk zarazem, autor kilkutomowych dzieł prawnych i historycznych („Dzieje Stanów Zjednoczonych") był szlachetnym pacyfistą i marzycielem, ale brakowało mu znajomości stosunków europejskich, miał lepsze wyobrażenie o ludziach i narodach, zwłaszcza Niemcach, niż to, które dyktowała rzeczywistość. 4 grudnia 1917 r. on zapewnia, że niema zamiaru zniszczenia Austrji—jakgdyby utworzenie Polski, Czech, Węgier i Jugosławji możliwem było bez upadku Austrji. Nie rozumie całkiem krzyżactwa, gdy sprzeciwia się zajęciu Berlina i zniszczeniu ostatecznemu armji niemieckiej, uważając, że Niemiec będzie wdzięczny za tę wspaniałomyślność, poczuje wyrzuty sumienia za swe zbrodnie i wyciągnie braterską dłoń mordowanym przez niego ludom.

My, Polacy, dobrze rozumiemy, zwłaszcza po słynnej mowie Ludendorffa w Goslarze przed kilku dniami, że Wilson popełnił szalony czyn — pozostawił miecz w ręku naszego kata. Ku uciesze międzynarodowego kahału i bolszewików potępił wszelkie pertraktacje między narodami które się nie toczą na rynku wśród tłumów, czem mógł by uniemożliwić, gdyby go usłuchano zawieranie związków obronnych między słabszemi narodami, bo prowokatorzy bolszewiccy zawsze w podobnych wypadkach podnieśliby wrzask o pokojowem usposobieniu silnych (np. Niemiec) i o zbójeckich zamiarach słabych (Polski, Rumunji itp.) Następnie wzniosłemi mowami o jedności całej ludzkości szlachetny marzyciel odwracał słabsze głowy od zadań narodowych, a nawet działał na rękę bolszewikom, którzy wpierw ogłosili go „wielkim człowiekiem, jedynym pośród mężów stanu, który pragnął raz na zawsze skończyć z wojną", („Humanite" 19 paźdz. 1919) a potem przez usta francuskiego bolszewika Longueta nazwali go „najlepszym przyjacielem ludów i... Lenina!".

I rzeczywiście Wilson proponuje Leninowi porozumienie się na wyspach Prinkipo, wyznacza nawet delegata, jednego z swych mężów zaufania, byłego pastora Herrona. Traktując zbrodniarzy rosyjskich, jak równych sobie, Wilson wzmocnił pozycję Lenina już przez samo to zaproszenie, które zresztą skutku nie miało. Zawrzeć pokój z Rosją już w styczniu 1919—taki zamiar mieli Wilson i Lloyd George. Obok tego zwycięstwo duchowe nad Niemcami miało uratować świat od Niemiec, a Niemcy od Germanizmu.

Drogo ludzkość będzie kosztowała ta zabawa w szlachetne miraże! I jeśli niemiecki mąż stanu von Kühlmann z radością konstatował w styczniu 1919 r. że „teorje Wilsona wspaniale służą nam i dopomagają bolszewikom, którzy są jedynymi obecnie naszymi sprzymierzeńcami"—to niegrzeczny Lenin nazwał Wilsona szefem miljarderów amerykańskich i największym obłudnikiem świata. Oczywista ani to, ani drugie nie jest prawdą, ale niema wątpliwości, że bankierzy amerykańscy, żydzi Frankturter, Schift i inni, również słynny pisarz socjalistyczny Upton Sinclair (autor „Trzęsawiska") raz po raz ślą mu kablogrammy z żądaniem złagodzenia warunków pokoju.

Zanosiło się na to, że pokój będzie dziełem fałszywego liberalizmu i kapitalizmu żydowsko-amerykańsko-niemieckiego, że na mocy ślepo stawianej zasady narodowościowej Francja nie dostanie lewego brzegu Renu, chociażby w postaci autonomicznego kraju i będzie pod obuchem Niemiec, które w myśl tej samej zasady nie mogą być rozczłonkowane. I rzeczywiście—wszelkie wysiłki, uczynione przez Francję w celu zabezpieczenia się przed odwiecznym wrogiem spełzły prawie na niczem. 12 lutego 1917 r. w imieniu Francji Doumerque w rozmowie z carem wymógł zgodę na utworzenie na lewym brzegu Renu państwa autonomicznego i neutralnego; Ren stawał się stałą granicą strategiczną. Wiemy też skądinąd, że na mocy umowy tajemnej francusko-rosyjskiej Rosji pozostawioną była wolna ręka w ukształtowaniu granic z Austrją i Niemcami. Ale czegóż warte były te pertraktacje z carem, któremu w parę tygodni potem spadła korona z głowy.

Natomiast Briand w styczniu 1917, a Foch dwakroć w listopadzie 1918 i styczniu 1919 r., oraz Poincare w tym samym czasie układają na ten temat wymowne noty, które były bezwzględnie odrzucone przez Wilsona i Lloyd Georgea. Nietylko nie udało się Francji opanować na prawym brzegu terenów przed mostami, ale z trudnością przyszło do czasowego tylko okupowania lewego brzego Renu. Ostateczna kapitulacja Francji nastąpiła co do tego punktu 17 marca 1919 r.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że nawet Karol Marx, wódz socjalistów przed 60 laty uznał prawo Francji do lewego brzegu Renu w celu obrony Paryża! Więc zamiast tak realnej gwarancji pokoju, jak francuskie twierdze nad Renem, miała czuwać nad pokojem Liga Narodów.

Instytucja ta, mająca całkowicie cechy najwyższego sądu w sprawie zatargów między narodami, — nie posiada żadnej siły realnej której mogła by użyć, by zmusić do uległości sobie. Wiemy, że rola tej Ligi w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. równała się zeru. Senat amerykański odrzucił Ligę, bolszewicy kpią z niej, nazywając ją żandarmem międzynarodowym, świętym związkiem klas rządzących, którego celem jest ujarzmienie proletarjatu.

Oczywista są to bzdurstwa. Im chodzi o zniszczenie zawiązków tej moralnej siły międzynarodowej, jaką chce wytworzyć Liga, pragną oni triumfu dla swej krwawej międzynarodówki. Pamiętajmy, że nic nagle nie powstaje, a wielkie dzieło stworzenia należytej instytucji dla pokojowego załatwiania zatargów wymaga dłuższego czasu. Nim dokonamy ostatecznej oceny pokoju z dn. 28 czerwca 1919 r., przypomnijmy sobie kilka danych o sprawie polskiej w tym czasie. P. Ż.

W objętej części G. Śląska.

Utyskiwania na to, iż stosunki administracyjne w objętej części Śląska pozostawiają wiele do życzenia, nie są słuszne. Zważmy bowiem, że przecież władze polskie muszą tam wszystko tworzyć na nowo, nie tak, jak Niemcy, którzy tylko zdejmują chorągiew jedną, a zakładają drugą.

Administracja.

Administracja nasza zaś musi często dokonywać zmian zasadniczych, boć w wielu wypadkach nie będziemy mogli przejąć ustroju niemieckiego. Stąd pewne braki i niedokładności, które jednak władze obiecują sobie usunąć przez lustrację powiatów, dokonywaną bardzo skrupulatnie, a mającą na celu stwierdzenie, jak się w tych urzędach pracuje, czy urzędnicy są dobrzy.

Sądownictwo.

Sądownictwo było bardzo dobrze zorganizowane, ale i tu mogą być pewne trudności, bo zamiast potrzebnych 140 sędziów mamy na razie tylko 80. Wyłania się także poważny kłopot z pomieszczeniem sądów, wobec braku budynków.

Skarbowość.

Skarbowość pracuje odrazu, bo natychmiast po obsadzeniu danej strefy uruchamia się wszystkie urzędy skarbowe, do których już zgłaszają się płatnicy podatków. Pewne niedomagania daje się zauważyć jedynie w dziedzinie celnictwa.

Szkolnictwo.

Szkolnictwo jest w stosunkowo najlepszem położeniu, bo narazie władze obejmujące je, mają poprostu zwolnić uczniów na wakacje, w których ciągu będą miały czas na opracowanie koniecznych zmian i planu pracy.

Policja.

Policja pełni swe obowiązki wzorowo, do czego głównie przyczynia się główny komendant policji, pan Hoszowski, który bawi na Śląsku od paru tygodni i pilnuje organizacji na każdym kroku.

Robi bardzo dobre wrażenie fakt, iż policja polska jest w porządnych mundurach, które tym się tylko różnią od naszych, iż mają na naramiennikach śląskie orły. Daje się odczuwać tylko brak praktyki, gdyż wszyscy funkcjonarjusze otrzymali dobre wyszkolenie teoretyczne, ale praktyki nie zdążyli nabyć.

Wogóle zaś nie słychać skarg na działalność naszych instytucyj państwowych na Śląsku. Skoro zaś tak jest, wynika stąd, iż organizacja władz polskich jest tam na dobrej drodze.

Poczta i telegraf.

Poczta i telegraf doznały największych a zgoła nieprzewidzianych trudności, bo wycofali się w ostatniej chwili prawie wszyscy urzędnicy telefoniczni, na których miejsce trzeba było przyjąć ludzi nowych, zgoła nieobeznanych z aparatami śląskiemi.

Nastrój Niemców.

Nastrój Niemców, zewnętrznie biorąc, jest w granicach lojalności wobec Polski. Ale mają oni szereg zakonspirowanych związków dla podtrzymania niemczyzny. Dopuszczają się takiej złośliwości, jak np. obcinają druty telefoniczne i telegraficzne na przestrzeni kilku kilometrów. Zmusiło to nasze władze do zorganizowania silnych posterunków, pilnujących środków komunikacji.

Konferencja ogólnomiejska Narodowej Partji Robotniczej w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę, o godz. 10-ej rano, w szczelnie zapełnionej sali Polskich Związków Zawodowych odbyła się ogólnomiejska konferencja NPR-u. Przewodniczył kol. Wojewódzki, pióro trzymał kol. Kubis.

O przesileniu rządowem i roli, jaką odegrała w czasie tego przesilenia Narodowa Partja Robotnicza referował kol. poseł Michalak. M[illegible] zaznaczył, że wogóle partja nasza [illegible], że przesilenie to było zbędne i dała wyraz temu przekonaniu w uchwałach Rady Naczelnej i Klubu Poselskiego. Przy tworzeniu obecnego Rządu NPR. miała na uwadze wyjście wreszcie z ciężkiej sytuacji przesileniowej i oczywiście poparła usiłowania lewicy, gdyż nie uznaje za możliwe popierać Rząd prawicowy, złożony z przedstawicieli przemysłowców, obszarników i kupców.

Na wyrażone wątpliwości, czy nowy Rząd nie będzie nowem wydaniem rządu Moraczewskiego, poseł Michalak stwierdził, że NPR. będzie miała zawsze możność pohamować rozwinięte w tym kie-

runku zapędy. NPR. stoi na stanowisku, że Rząd obecny jest Rządem przejściowym na okres wyborów, które powinny nastąpić jaknajprędzej, gdyż tylko nowe, wybrane zgodnie z Konstytucją władze zwierzchnie a mianowicie Sejm, Senat i wybrany przez Zgromadzenie Narodowe Prezydent Rzeczypospolitej zdołają utworzyć stały, silny Rząd, który zapewni Polsce normalny rozwój.

O obecnem położeniu w przemyśle włókienniczym i akcji podwyżkowej referował kol. Kaźmierczak.

Mówca przedstawił przebieg pertraktacyj z fabrykantami, zaznaczył ich oporne w sprawie żądań robotniczych stanowisko, wyjaśnił, że i tym razem lekkomyślne ogłoszenie strajku przez PPS-owski t. zw. „klasowy" związek na szereg dni przed terminem dało możność fabrykantom przygotować się do strajku a tem samem znacznie utrudnić sytuację.

W dyskusji, w której przyjął udział cały szereg kolegów wyjaśniło się, że obecne zarobki w przemyśle włókienniczym nie dają możności egzystencji, że z tego powodu należy oczekiwać coraz większego rozdrażnienia ogółu robotników, którzy są w położeniu bez wyjścia, że pomimo niechęci robotników, by doprowadzać do ostrych wystąpień, głód i nędza zmuszą ich do tego. Fabrykanci, zajmując nieprzejednane stanowisko, nie zdają sobie sprawy, że ta ich bezwzględność może sprowadzić zupełnie nieoczekiwane przez nich skutki. Zgodzono się, żeby ostatecznego stanowiska w sprawie obecnej akcji podwyżkowej nie zajmować, a pozostawić tę sprawę do decyzji delegatom Związku Zawodowego „Praca".

W dalszym ciągu delegat Związku Pracowników Miejskich przedstawił sytuację, jaka się wytworzyła w Magistracie, przy t. zw. redukcji pracowników.

Czerwony Magistrat, chcąc zapewnić miejsca towarzyszom, stosuje redukcję tylko względem pracowników innych przekonań politycznych, a specjalnie względem enperowców i tych, co ośmielą się bronić interesów pracowników miejskich. Z tego powodu żaden z pracowników, choćby najbardziej pracowity i zdolny nie jest pewny dnia ani godziny.

Ta bezczelnie partyjna akcja wywołała uchwałę wszystkich Polskich Związków Zawodowych, mającą na celu pohamować zapędy naśladowców Lenina i Trockiego. W rezultacie przyjęto następującą rezolucję:

Konferencja ogólnomiejska NPR zwołana w dn. 2 lipca w Łodzi, wysłuchawszy sprawozdania delegata Polskich Związków Zawodowych zgłasza jaknajostrzejszy protest przeciwko taktyce teroru partyjnego, stosowanego przez Socjalistyczny Magistrat m. Łodzi przy tak zw. redukcji pracowników i wzywa swych posłów do energicznego poparcia delegatów Związków Zawodowych w ich akcji, mającej na celu pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców partyjnego teroru.

O stanie finansowym dziennika „Praca" referował kol. Wojewódzki. Stały wzrost cen na papier, robociznę i artykuły techniczne wywołuje konieczność podwyższenia prenumeraty. Wszystkie pisma łódzkie i warszawskie podniosły znacznie prenumeratę od 1 lipca. Komitet wydawniczy dziennika „Praca" podnosząc cenę pojedyńczego numeru, pozostawił cenę prenumeraty miesięcznej podawnemu. Jednakże będzie to możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli znacznie wzrośnie ilość prenumeratorów, w przeciwnym wypadku nie będzie z czego pokryć zwiększonych wydatków. Referent zwraca się z apelem do obecnych, by, biorąc pod uwagę trudne położenie finansowe pisma starali się je jak najszerzej rozpowszechniać.

Po załatwieniu paru spraw natury organizacyjnej, o godz. 2-ej przewodniczący zakończył konferencję.

Kącikiem.

Teatr i publiczność.

Na afiszach początek przedstawienia w Teatrze Miejskim wyznaczony jest na godz. 8 m. 15 wiecz. Tymczasem zaczyna się ono nie wcześniej jak o 8 i pół, a najwcześniej dopiero przed 9-tą w., kończąc się przeważnie po 11-ej w nocy. Na wszystkich drzwiach wiodących na widownię wisi napis: „Przedstawienie rozpoczęte, uprasza się o ciszę", „Wejście na salę wzbronione!" Tymczasem w ciągu trwania całego I-go aktu publiczność wchodzi, nawołując się, szuka po ciemku miejsc, depce po nogach, przeciskając się między rzędami i t. p.

Mało tego. Gdy z akcji toczącej się na scenie można wywnioskować, że sztuka się kończy—„publiczność" nie czekając na zapadnięcie kurtyny i zapalenie światła, rozpoczyna masowy odwrót, znów przeszkadzając pozostałym widzom.

Podobne rzeczy nie mają miejsca w żadnym cywilizowanym kraju. Jeżeli „publiczność" jest źle u nas wychowana, to teatr, którego jednym z podstawowych zadań jest właśnie wychowywanie szerszych mas, powinien na to reagować stanowczo. Możeby więc Komisja Teatralna wydała odnośne rozporządzenia dyrekcji teatru, dające się sprowadzić do tych, łatwych do wykonania przepisów, przyjętych w całym świecie: 1) zaczynać przedstawienie punktualnie o 8.15, 2) po drugim dzwonku nie wpuszczać absolutnie do sali publiczności (również i do lóż), 3) przed końcem przedstawienia nie pozwalać na wychodzenie z widowni, 4) umieścić plan teatru w widocznem, widnem i dostępnem dla każdego miejscu.

Teatr na tem nic nie straci, a publiczność nauczy się wreszcie zachowywać w teatrze po europejsku. J. K.

Schwytanie fałszerza dolarów.

W miesiącu maju r. b. do restauracji Rafała Dereszyńskiego przy ulicy Pomorskiej 25, zgłosił się niejaki 20 letni Lajser Kon, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 68 i zaproponował D., aby mu pożyczył na 2 dni 200 tys. marek; jako zastaw dał mu dwa banknoty 50 dolarowy i 2 dolarowy.

Restaurator na propozycję tę zgodził się gdyż przy tej tranzakcji doliczył dłużnikowi dobry procent.

Upłynęło kilka dni, a Kon nie przybywał po swoje dolary, restaurator zaś był spokojny będąc pewnym, że 52 dolary, które mają znacznie większą wartość dla wierzyciela, nie przepadną.

Upłynęło dwa miesiące i gdy Kon nie przychodził, zaczął Dereszyński podejrzewać, że sprawa jest nie jasna. Obejrzał pozostawione dolary, a ponieważ nie mógł sam rozróżnić fałszywych banknotów od prawdziwych udał się do domów wymiany, gdzie pokazał posiadane dolary.

Właściciel kantoru wymiany pieniędzy natychmiast oświadczył, że banknot 50 dolarowy jest fałszywy, zręcznie przerobiony z 2 dolarowego banknotu. Na zasadzie tego oświadczenia poszkodowany zameldował o zajściu w urzędzie śledczym, który wszczął natychmiastowe śledztwo.

Banknot ów urząd śledczy przesłał do P. K. K. P., która oświadczyła, że rzeczywiście jest sfałszowany; napisy „Two Dolars" przerobiono na „Fifeten Dolars".

Urząd śledczy natychmiast zaaresztował Kona, który jest już w policji od dawna znany za dokonywanie kradzieży i różne inne przestępstwa.

Fałszerza osadzono w więzieniu przy ul. Milsza. (bip.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4 Wtorek

Dziś Józefa Kalasant.
Jutro Antoniego

Wschód słońca	4 m. 38
Zachód „	8 m. 29
Wschód księżyca	8 m. 08
Zachód „	12 m. 27

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że d. 1 lipca 1922 r. koszty utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wyniosły mk. 1544,39; że w porównaniu z cenami na 1 czerwca 1922 r. koszty utrzymania dziennego wzrosły o mk. 49.30, co w procentach stanowi **3,32 proc.**

— **Ustalenie godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów.** Handel w sklepach i zakładach handlowych w mieście Łodzi we wszystkie dni powszednie winien się odbywać w następujących godzinach:

a) W sklepach piekarskich oraz z mięsem od godz. 7 rano do godz. 5 po poł.; b) w sklepach z wyrobami wyłącznie masarskiemi od 6 rano do 8 wiecz.; c) w drobnych sklepach spożywczych z pieczywem, owocowo-kolonjalnych, owocarniach, mączno-solnych i tp., w sklepach materjałów piśmiennych, księgarniach oraz w sklepach mieszanych z mięsem i wyrobami masarskiemi od godz. 8 rano do 6 po poł.; d) w sklepach winno-kolonjalnych, kolonjalnych, włókienniczych, (hurtowych i detalicznych), galanteryjnych, dystrybucjach, halach targowych, oraz zakładach fryzjerskich i innych od 9 rano do 7 wiecz. (w sobotę w zakładach fryzjerskich od godz. 10 rano do 8 wiecz. W sklepach i zakładach handlowych nie ma dotychczas praktykowanej przerwy obiadowej; jeżeli zaś poszczególne zakłady wprowadzą u siebie przerwę obiadową, w czasie której zakład będzie zamknięty, to przerwa ta winna być wliczona do godzin otwarcia zakładów, tak, aby czas otwarcia sklepów, wliczając przerwę obiadową, nie przekraczał 10 godzin dziennie. Sklepy, kioski i budki, w których sprzedaje się wyłącznie wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące, mogą być otwarte w tych samych godzinach co jadłodajnie. W niedziele i święta otwarte mogą być tylko mleczarnie i kwiaciarnie do godz. 10 rano oraz jadłodajnie, cukiernie i budki z wodą sodową—dzień cały. bip

— **Z urzędu walki z lichwą.** Na żądanie ministerstwa skarbu, główny urząd walki z lichwą zarządził znaczną redukcję personelu w okręgowych urzędach. Mimo to, urzędy w dalszym ciągu będą ścigać wszelkiego rodzaju paskarzy, na których wpływają do urzędów zażalenia ze strony publiczności, względnie protokóły władz, szczególnie policji.

Pogłoski o rzekomej likwidacji urzędu walki z lichwą są bezpodstawne.

— **W sprawie wymiaru państwowego podatku dochodowego.** Ministerstwo Skar-

GASTON LEROUX. 26)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

Blade promienie księżyca, zaglądającego przez okno, oświetlały tę drobną figurkę...

W tejże samej chwili przybiegła Lidya, niemiecką „fraulein", która spała w sąsiednim pokoju... Za nią podążali płacząc, wystraszeni, Jakóbek i Żermena.

— Boże Wielki!... Co się stało?... Co się stało?... — pytała zatrwożona Fanny.

Jakób zaświecił tymczasem światło.

Lidya rzuciła się na dziecko, otoczyła je ramionami, krzycząc po francusku i po niemiecku, co przyczyniało się jeszcze do zwiększenia zgiełku i zamieszania.

Wkrotce zapełnił się pokój całym szeregiem osób. Zbudziła się reszta służby, przybiegła pokojówka, zjawił się kamerdyner, w końcu zaś ukazał się dr. Moutier, a z nim razem wysoki bardzo, blady i chudy, o jasnych włosach, ubrany w szykowne żakietowe ubranie, z monoklem w oku mężczyzna.

Był to profesor Jaloux.

Obaj uczeni pracowali długo w noc nad numerem „Medycyny astralnej" i pracę tę przerwał im ów straszliwy krzyk dziecięcy, który zbudził wszystkich mieszkańców zamku.

Ponieważ ci panowie byli jedynemi w całem towarzystwie osobami, które zachowały zimną krew, więc poprosili innych, aby zechcieli umilknąć, a sami zaczęli zadawać dziecku pytania.

Franuś przestał już jęczeć i spoglądał na otaczających go w jakiemś gapiowatem osłupieniu.

— Co ci się stało, mały? — zapytał Dr. Moutier. — Miałeś przykry sen?

Wtedy Franuś, po chwili widocznego wahania, szepnął cichutko:

— Widziałem tatusia!...

Fanny i Jakób spojrzeli po sobie... Oboje byli jednakowo bladzi...

— Śnił ci się tatuś? — badał dalej Dr. Moutier, biorąc za rączkę chłopca, którego Lidya ułożyła znów na poduszkach i przykryła kołdrą.

— O! nie, proszę pana — odparł mały, potrząsając przecząco główką. — Nie... ja nie spałem... Nie mogłem przecież spać, jeżeli słyszałem, jak bił zegar na wieży i psy szczekały...

— Dlaczego nie spałeś?

— Nie wiem, proszę pana...

— Ale ja wiem, ja!... — wrzasnęła Lidya, nakazano jej jednak milczenie.

— I jakżeś ty widział tatusia?

— Miałem oczy otwarte, jak teraz i... nagle zobaczyłem że tatuś stoi w świetle księżyca... Był taki blady... blady... i smutny i smutny i miał na skroni ranę... z rany ciekła krew... przestraszyłem się... Tak się okropnie przestraszyłem, że zacząłem krzyczeć... myślałem, że umrę i krzyknąłem... A jak tylko krzyknąłem, tatuś zniknął...

Dziecko mówiło to wszystko z takiem drżeniem głosu i całej swej małej postaci, że wszystkich ogarnęło jakieś mocne a nieokreślone wzruszenie.

Jakób, posłyszawszy, że dziecko mówi o ranie na skroni, opadł ciężko na krzesło. Fanny nawet, silna, odważna Fanny musiała oprzeć się o ścianę...

Zapanowała cisza... Zdawało się, że każdy zbiera swe myśli...

Jaloux nie odezwał się ani słowem. Przenikliwym wzrokiem badał twarzyczkę malca, który zaczął znowu płakać, powtarzając:

— Ja się przestraszyłem tatusia!...

Doktór Moutier pogłaskał Franusia po główce:

— Śniło ci się to wszystko, mój malutki... Możesz mi wierzyć, że ci się tylko śniło i możesz spać spokojnie...

— Bardzo możliwe, że to są skutki zatrucia gazem — dodał doktór, zwracając się do Fanny. — A co ten dzieciak jadł na kolacyę?

— Proszy pana doktór, to nie tlatego jemu sznilo sze — wtrąciła żywo „fraulein" Lidya — że jadła na kolacyę... ja wiem, tlaczego jemu sznilo sze... Proszę patrzyć — to przez ta pani Franuszowi sznilo szel...

I Lidya nie zwracając już żadnej uwagi na doktora, nakazującego jej milczenie, zwróciła się ku pannie Helier, która w tej chwili wchodziła do pokoju.

Chuda stara panna przybiegła ostatnia, albowiem trzeba jej było kilku minut czasu, aby zamienić nocną tualetę na strój bardziej przyzwoity.

Niemka napadła na nią z furyą, rzucając jej w twarz całą litanię wyzwisk i ostrych wymówek łamaną gwarą francusko-niemiecką, przyczem była mowa o duchach, o stolikach wirujących i starych waryatkach, denerwujących dzieci.

Potok wymowy rozzłoszczonej Lidyi przywrócił Fanny równowagę umysłu i otrzeźwił nieco Jakóba. Z całej tej gmatwaniny wynikało bowiem, że nauczycielka w ostatnich czasach wciągnęła dzieci do swych doświadczeń spirytystycznych w tej nadziei, że duch ojca zechce z niemi mówić...

Powiedziała im, że „tatuś" przemówił już za pomocą tego stolika do innej osoby, więc z pewnością zechce porozmawiać ze swojemi ukochanemi dziećmi.

Franuś i jego siostrzyczka nie chcieli naprzód wierzyć w to, że ich tatuś nie żyje, ale stara maniaczka umiała przekonać swych pupilów argumentem, iż Andrzej sam zawiadomił o swej śmierci.

Wszystko to dzieci wygadały przed boną, pomimo że panna Helier nakazała im ścisłą tajemnicę.

Lidya byłaby już dawniej doniosła pani, gdyby nie czekała na to, aż panna Helier spróbuje znowu urządzić swoje komedye z duchami, na co z pewnością nie byłoby się długo czekało.

Wskutek tej rewelacyi oburzenie na guwernantkę było ogromne.

Nawet profesor Jaloux nie mógł powstrzymać słów surowej nagany:

— Spirytystyczne doświadczenia z dziećmi! Ależ to zbrodnia!...

Doktór Moutier uniósł się silniej:

— A nędznica!... nędznica!...

Fanny z oczyma pełnemi błyskawic i gromów oświadczyła nauczycielce, że ją wyrzuca:

— Jutro!... zaraz jutro odjedziesz stąd!...

Wreszcie, gdy się już wszyscy trochę uspokoili, panna Helier wyrzekła te słowa:

(D. c. n.)

bu zarządziło przekazanie miejskiej komisji szacunkowej wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1922 na obszarze miasta Łodzi dla płatników wymienionych w paragrafie 1 rozporządzenia M. S. dotyczącego sprawy niniejszej. Bezpośrednio po ogłoszeniu w dzienniku ustaw wspomnianego rozporządzenia Ministra Skarbu, dotyczącego tej sprawy, przystąpi Magistrat do zorganizowania miejskiej komisji szacunkowej, przedstawiając w tym celu Radzie Miejskiej wniosek na przeprowadzenie wyborów 36 członków i tyluż zastępców członków miejskiej komisji szacunkowej.

Celem strzeżenia interesów skarbu wejdzie w skład komisji delegat skarbu Państwa, którego wyznaczy Dyrektor Izby skarbowej w Łodzi z pośród urzędników skarbowych z okręgu tejże izby.

Materjały potrzebne do wymiaru podatku na rok 1922 a zebrane dotych czas przez urzędy skarbowe podatków i opłat sk. w Łodzi przekazane będą niezwłocznie Magistratowi.

Magistrat (kasa miejska) sporządzać będzie codziennie zamknięcia wpływów podatku dochodowego i zawiadamiać o nich Izbę skarbową (wydział II).

Zebraną gotówkę odsyłać będzie Magistrat do kasy skarbowej w Łodzi wraz z deklaracją, zawierającą ogólną sumę podatku.

Za czynności połączone z wymiarem podatku dochodowego przez komisję tudzież z poborem i ściąganiem tego podatku otrzyma Magistrat zwrot rzeczywistych kosztów własnych.

— **Kredyt na aprowizację.** Rada Miejska postanowiła upoważnić magistrat m. Łodzi do zaciągnięcia w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie pożyczki w kwocie 800,000,000 mk., na warunkach ustalonych przez dyrekcję tejże (kredyt wekslowy 4 miesięczny za opłatą 7 proc. w stosunku rocznym) i zobowiązać magistrat m. Łodzi do użycia przyznanej pożyczki wyłącznie na akcję aprowizacyjną. Uchwalony kredyt nie może być w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem przelany do kasy miejskiej i użyty na inne cele.

— **Odbudowa fabryki Widzewskiej.** Na cele odbudowy spalonej przędzalni Widzewskiej bank angielski „Britisch Ower City“ wyznaczył kredyt w sumie 400,000 funtów szterlingów. Pożyczki udzielono na 8 lata na 7 i pół proc. Za 70 proc. tej sumy gwarantuje rząd angielski, za 15 proc. „Widzewska Manufaktura“ swoim majątkiem, pozostałe 15 proc. idzie na ryzyko Banku. Całą sumę wydano w Anglji na kupno maszyn i instalację nowej przędzalni.

— **Strzały na ulicy.** Onegdaj o godz. 22,20 jacyś nieznani złoczyńcy dokonali napadu na przechodzącą przez stację kolei Łódź-Fabr. parę (nazwiska nie są ujawnione, gdyż nie meldowali w komisarjacie). Przechodzący tędy patrol zauważył dwóch uciekających bandytów, którzy na widok policji rzucili się między wagony towarowe i zbiegli. Dano za nimi kilka strzałów, lecz bez skutku. Pościg za bandytami nie dał rezultatu. Bandyci z łupem zbiegli. bip.

— **Pożary.** W sobotę o godz. 13. m. 85 wybuchł pożar w fabryce Szajblera i Grohmana przy ul. Emilji 25 (Księży Młyn). Spaleniu uległy maszyny oraz przędza, ogółem na sumę 3 miljonów marek. Czynna była straż ogniowa fabryczna.

— Przy ul. Prostej 27, zapaliła się suszarnia fabryki kapeluszy Waleckiego. Zanim przybyła straż ogniowa, płomienie umiejscowiono siłami własnemi.

— W składzie węgla stow. przemysłowców na rogu ul. Węglowej i Przejazd, wybuchł pożar. Do akcji ratunkowej przybyły I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej. (bip)

— **Przejechany na śmierć.** Wczoraj w nocy o godz. 12, pociąg osobowy nr. 816 Poznań—Kraków, przejechał na stacji Widzew nieznanego jakiegoś mężczyznę, obcinając mu nogę i rękę. Przy zwłokach znaleziono paszport i legitymację służbową na imię Józefa Gradowskiego i 10,000 mk. Zabity był obchodowym linji kolejowej, zamieszkały w Koluszkach. bip

Teatr, muzyka i sztuki.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś tj. we wtorek dnia 4 lipca Teatr Miejski daje doskonałą sztukę Kistenmaeckersa „Ta co przeszła“.

W środę nowość Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego „Gobelin“, grana koncertowo przez zespół.

W czwartek wznowienie kasowej komedji Wroczyńskiego „Dzieje salonu“.

Z sądów.

O podrobienie paszportu.

W dniu 18 stycznia 22 roku aresztowano przy usiłowaniu kradzieży Bolesława Miśkiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania, zbiegłego z więzienia przy ul. Targowej, od którego odebrano paszport na imię Wincentego Szlarka z podrobioną pieczęcią i kartą powołania.

Sędzia Zaborowski skazał Miśkiewicza za podrobienie paszportu na 1 rok więzienia. bip.

Usiłowanie oszustwa.

12 stycznia r. b. na ul. Gdańskiej niejaka Helena Kadłubińska (Drewnowska 42) usiłowała oszukać Bronisławę Nowińską, zam. przy ul. Mostowej № 1, chcąc jej sprzedać łańcuszek tombakowy za złoty. Stawiona przed sądem oskarżona przyznała się do winy.

Sprawę tę rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego i skazał oszustkę na 6 miesięcy więzienia. W poczet kary zaliczono oskarżonej 5 miesięcy aresztu prewencyjnego. bip.

Herod—baba.

21 lutego roku 1921, w myśl rozporządzenia wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego, na wezwanie wójta gm. Czarnocin, dwaj policjanci z wójtem J. Grzankiem, udali się do wsi Karpin, w celu ściągnięcia podatku na obronę państwa z zastosowaniem przymusu, ponieważ niektórzy gospodarze nie chcieli płacić podatku dobrowolnie, a między innemi i Katarzyna Haupka. Gdy wójt z policjantami wszedł do jej zagrody celem zajęcia maszyny do szycia, Haupka chwyciła szpadel i zamierzyła się na funkcjonarjuszy a następnie oblała ich wodą.

Sprawę powyższą rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego i skazał Haupke na 6 miesięcy więzienia, lecz na zasadzie amnestji karę darował. bip.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Komunikat.

Zarząd Koła Łódzkiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich oraz Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich komunikuje nam:

„Pan Stanisław Borek został w styczniu r. b. wydalony z Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Łodzi, gdzie pracował w charakterze nauczyciela, za niecytyczny postępek względem swych kolegów. W marcu r. b. orzeczeniem Misji Dyscyplinarnej przy Związku Zawodowym N. P. Sz. Sr. został wykreślony z listy członków tegoż Związku za czyn powyżej przytoczony, jak również za wprowadzanie w błąd za pośrednictwem prasy opinji publicznej przez podawanie fałszywych informacyj. Zarząd Koła Łódzkiego T. N. S. W., kierując się temi samemi względami, wykreślił p. Borka z listy członków T. N. S. W. — Tem niemniej p. Borkowi udało się ponownie oszkalować swych byłych kolegów w jednem z pism łódzkich, skutkiem czego został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Wobec powyższego, oraz możliwości czynienia przez p. Borka ponownych prób szkalowania w prasie personelu nauczycielskiego Miejskiego Seminarjum w Łodzi, Zarządy obu organizacyj nauczycielskich uważają za konieczne przestrzec Redakcje wszystkich pism co do prawdziwości udzielanych przez p. Borka informacyj“.

Za Zarząd
Koła Łódzkiego T. N. S. W.
Kazimierz Koszyk.

Za Zarząd
Oddziału Łódzkiego Związku
Zawod. N. P. Szkół Średnich.
Stan. Kielszowski.

Z życia organizacji P P R

Posiedzenie Sądu organizacyjnego.

Odbędzie się w środę dn. 5 lipca o godz. 7 wiecz. Obecność wszystkich członków sądu konieczna.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	4840
	Marki niem.	12.10
	Franki franc.	406 —
	Fun. sterlingi	21800

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" [illegible] Redaktor odpowiedzialny: PAWEŁ URBANIAK